

# Obraz karaimskich Tr „Młodego Krajoznawcy

Tematyka karaimska w okresie II Rzeczypospolitej poruszana była nie tylko na szpaltach czasopism wydawanych przez Karaimów, lecz także periodyków naukowych oraz bardziej popularnych tytułów związanych z zagadnieniami wschodnioznawstwa. O Karaimach pojawiały się też stosunkowo liczne artykuły w prasie codziennej i tygodniowej, nie tylko zresztą wydawanych na terenach wschodnich województw ówczesnej Polski, tradycyjnie zamieszkałych przez ludność karaimską. Nierzadko jednakże zawierały one informacje bardzo ogólne, nieścisłe, bądź zgoła nieprawdziwe. Na tym tle korzystnie odróżniał się sposób prezentacji tematyki karaimskiej w lokalnym piśmie noszącym tytuł „Młody Krajoznawca Śląski”.

Ten wydawany od 1934 r. w niewielkim nakładzie miesięcznik był początkowo organem Szkolnego Koła Krajoznawczego w Państwowym Gimnazjum Klasycznym im. S. Kostki w Królewskiej Hucie (Chorzów). Od 1935 r. ukazywał się z podtytułem „Pisemko Zrzeszenia Szkolnych Kół Krajoznawczych” na Śląsku. Ruch szkolnych kół krajoznawczych zainicjowany został w skali ogólnopolskiej na początku lat 20. przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Na obszarze Górnego Śląska jedno z pierwszych kół zawiązało się z inspiracji Józefa Jakubowskiego w marcu 1930 r. we wspomnianym chorzowskim gimnazjum. Początkowo koła organizowane były tylko w szkołach średnich, a następnie i w powszechnych. We wrześniu 1935 r. 18 kół działających w gimnazjach i 11 w szkołach powszechnych utworzyło Zrzeszenie Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej Górnego Śląska<sup>1</sup>. Cztery miesiące wcześniej powołano Zrzeszenie Opiekunów Szkolnych Kół Krajoznawczych Województwa Śląskiego, którego przewodniczącym został dr J. Jakubowski<sup>2</sup>.

Warto poświęcić tej postaci kilka słów. Józef Władysław Jakubowski (1901–1940) po ukończeniu Wydziału Filozoficznego UJ w Krakowie podjął pracę gimnazjalnego nauczyciela historii

z uprawnieniami do nauczania również geografii i geologii. Łączył w swojej osobie pasje nie tylko pedagogiczne, ale i społecznikowskie. Występował jako m.in. prelegent Uniwersytetu Powszechnego oraz Towarzystwa Czytelni Ludowych. W Polskim Radio Katowice wygłaszał odczyty o historii i kulturze Górnego Śląska. Starał się rozwijać wśród uczniów zamiłowania krajoznawcze, organizując dla nich kilkanaście wycieczek. Redagował i – co równie istotne – finansował w dużym stopniu z własnej kieszeni wydawanie „Małego Krajoznawcy Śląskiego”. Ogółem ukazało się 38 numerów czasopisma. Przystało się ono ukazywać w 1938 r. wraz z przeniesieniem się Jakubowskiego na nową posadę nauczycielską – z Królewskiej Huty na Śląsk Cieszyński. Zmobilizowany we wrześniu 1939 r. jako oficer rezerwy WP, uczestniczył m.in. w obronie Lwowa. Po dostaniu się do niewoli sowieckiej został jako jeńiec wojenny obozu w Kozielsku zamordowany wiosną następnego roku w Lesie Katyńskim<sup>3</sup>.

Czasopismo wydawane pod jego opieką zamieszczało programowo materiały poświęcone krajoznawstwu oraz kulturze ludowej regionu górnośląskiego<sup>4</sup>. Dlatego pojawienie się na jego łamach tematyki poświęconej Karaimom trockim uznać należy za wyjątkowe odstępstwo od reguły. Pierwszy artykuł, zatytułowany *U Karaimów w Trokach*, ukazał się w „Młodym Krajoznawcy Śląskim” we wrześniu 1935 r.<sup>5</sup> W zamierzeniu autora – podpisanego inicjałem (J.) – stanowił on początkową część większej całości zatytułowanej *Ze Śląska na Kresy Wschodnie*. Jak stwierdzono we wstępie tekstu, powstał on w efekcie wizyty nad jeziorem Galwe podczas wakacyjnej podróży („W czasie dwutygodniowej wędrowki po kresach północno-wschodnich zawadziliśmy o Troki”). Artykuł zawiera jedynie drobną wzmiankę o bogatej historii miasteczka utrwalonej w zachowanych dziejowych pomnikach. Wiele miejsca natomiast poświęcił autor tamtejszej wspólnoty karaimskiej. Wskazał na początki religii karaimskiej sięgające Bliskiego

# ok na łamach „Śląskiego”

W wydawanym w okresie międzywojennym na Górnym Śląsku czasopiśmie znalazły się dwie interesujące relacje z pobytu wśród Karaimów.

Wschodu w VIII w. i na postać pierwszego znanego kodyfikatora jej zasad, Anana Hanasi, a także późniejszego wybitnego teologa, jakim był Juda Hadassi. Omówił etniczne pochodzenie ludności karaimskiej wywodzącej się z ludów tureckich, jej historyczny rodowód z Krymu, jak również osadzenie na Litwie przez księcia Witolda. Pokrótkce też przedstawione zostały losy i liczebność gmin karaimskich w dawnej Rzeczypospolitej, jak i w dobie współczesnej. Oprócz tych ogólnych wiadomości dostępnych w ówczesnym popularnym piśmiennictwie krajoznawczym, w artykule tym znaleźć można wzmianki wartościowsze, podnoszące jego znaczenie. Autor opisał bowiem wizytę w trockiej kienesie oraz rozmowę z jej szamaszem. Przypomnijmy, że był nim wówczas Aleksander Szpakowski:

„Zwiedzamy kienesę, oprowadzani po niej przez sympatycznego Karaima, który w zastępstwie nieobecnego hazana, czyli duchownego udziela nam informacji o świątyni i Karaimach w ogóle. Kienesy, dość niepokazny budynek nie oznacza się starożytnością, jakkolwiek stoi na miejscu, które nieprzerwanie od XV. wieku było zajęte przez świątynię karaimską. Także wewnątrz kienesy przedstawia się skromnie, a składa się ona z niewielkiego przedsionka i dość dużej sali, w której na wprost od wejścia stoi ołtarz stanowiący centrum kienesy. Po bokach ołtarza umieszczone są tablice z przykazaniami, obok kazalnica i szereg ławek, a między nimi przed ołtarzem dywan, na którym nikt nie ma wstępu bez zdjęcia obuwia. Ściany, zgodnie z nakazem biblii pozbawione obrazów, ozdobione są dość skromną ornamentacją arabską.”

Na uwagę w powyższym opisie zasługuje wzmianka o powszechnej jeszcze przed wybuchem II wojny światowej praktyce zdejmowania obuwia w kienesie. Ciekawa jest też uwaga o ornamentacji arabskiej, która zdobiła wówczas ściany domu modlitwy. Późniejsza renowacja wnętrza wprowadziła w miejsce elementów arabskiej roślinnej motywy geomet-

ryczne. „Po zwiedzeniu kienesy wdajemy się w rozmowę z przewodnikiem, chcąc się czegoś więcej o Karaimach w Polsce, a szczególnie o Karaimach trockich, dowiedzieć. Przewodnik nasz, mimo że człowiek prosty i bez większego wykształcenia, jest żywą encyklopedią wiedzy o Karaimach.” Podróżnicy uraczeni zostali zatem barwną opowieścią o królewskich przywilejach i nadaniach ziemi, o postaci dzielnego Iljasza Karaimowicza, a także o tradycyjnej uprawie trockich ogórków. Na zakończenie obdarowani zostali chałwą, karaimskim specjałem, którym częstowano także odwiedzającego kienesę prezydenta Ignacego Mościckiego. „Opuszczamy dzielnicę Karaimską. Wokoło dzielnicy ciągną się ogrody i pola od kilkuset lat należące do Karaimów. W dużej części pola te zajęte są przez grzędy ogórków, a wśród tych grzęd mimo niedzieli, w czasie której odwiedzamy Troki, pracują jacyś ludzie. Już z góry można być pewnym, że to Karaimowie.”

Drugi z artykułów, zatytułowany *Z obrzędów i obyczajów karaimskich*, ukazał się w 1937 r. w lutym numerze czasopisma<sup>6</sup>. Ten sam autor skryty pod literonimem (J.) nawiązał we

Okładki dwóch numerów „Młodego Krajoznawcy Śląskiego”, w których zamieszczono materiały dotyczące Karaimów.





Pamiętkowe zdjęcie z obchodów Orach Toju, czyli karaimskich dożynek w 1931 r.

wstępie do wcześniejszej publikacji. Tym razem jednak artykuł poświęcony został w całości tematyce obrzędowości karaimskiej na przykładzie święta zakończenia żniw oraz obrzędu zaręczyn. Zostały one opisane następująco:

(...) I. «Orach toju» (dożynki)

Karaimi troccy, jak wiadomo, są grupą ludności, żyjącą głównie z ogrodnictwa i rolnictwa. Jak prawie każdy lud, trudniący się uprawą roli, tak i Karaimi znają szereg zwyczajów, związanych z rolnictwem. Jednym z takich zwyczajów są dożynki, zwane przez Karaimów «Orach toju».

Po skończonych żniwach, kiedy już najważniejsze plony zostały z pól karaimskich zebrane, ustalają rolnicy dzień, w którym odbyć mają się dożynki. W wybranym przez rolników domu zbierają się najpierw kobiety i plotą «demat», czyli wieniec z wszelkich gatunków zboża, a więc z pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia, gryki itd. Teraz zjawiają się dwaj najstarsi z miejscowości rolnicy, którzy zabierają wieniec i uroczyście niosą go do kienesy, czyli świątyni karaimskiej. Na przyście starszków z wieniec oczekuje już przed kienesą cała karaimska ludność Trok, przyjezdni goście z innych gmin oraz duchowieństwo. Przyniesiony wieniec odbiera dwóch hazzanów czyli duchownych i odczytując psalmy, zawiesza go na ścianie naprzeciw ołtarza. Po zawieszeniu wieńca odbywa się uroczyste nabożeństwo dziękczynne, a po nabożeństwie udają się wszyscy na wspólną ucztę w Karaimskim Domu Gminnym. Zakończeniem uroczystości jest zabawa taneczna, urządzona wieczorem

przez młodzież. Wieniec zaś wisi w kienesie do nowych zbiorów i nowego «Orach Toju».

II. «Keliszmiak» (obrzęd zaręczyn)

Zaręczyny u Karaimów odbywają się nader uroczyście w domu weselnym, tj. u panny młodej i to w obecności hazzana. Najpierw, mająca się pobrać para w obecności świadków składa przysięgę, po której zerwanie zaręczyn może nastąpić tylko za zgodą hachana, czyli karaimskiego biskupa i to dopiero po przedstawieniu wystarczających powodów. Po złożeniu przysięgi narzeczeni zwracają się do rodziców i bliskich krewnych z prośbą o błogosławieństwo. Udzielanie błogosławieństwa odbywa się w ten sposób, że rodzice i krewni siadają rzędem na stołkach i ławkach, a narzeczeni klęcząc otrzymują najpierw błogosławieństwo od rodziców, a potem na klęczkach obchodzą wszystkich pozostałych. Po błogosławieństwie sadza się narzeczoną na krześle na poduszce, wkoło niej zbierają się panny i mężatki, po czym jedna z kobiet zdejmuje z palca pierścione, który następnie po kolei wszystkie zebrane kobiety maczają w miseczkę, napełnionej winem i zwilżają nim rozpuszczone włosy narzeczonej. Podczas tej ceremonii śpiewają przy wtórze skrzypiec obrzędową pieśń pt. «Muzhuł Kielin», czyli «Smutna narzeczona». Podajemy tutaj pierwszą zwrotkę tej pieśni dla zaznajomienia naszych czytelników z brzmieniem języka karaimskiego:

Muzhuł kielinimiz jyledyr,  
Kara czaczłarın tarejdyr,  
Hörmiatli syjły bijlarım,  
Ecziitiiz sarnawłarım.

W czasie śpiewania tej pieśni, przejęta nią panna młoda płacze, a zwykle wtóruje jej reszta kobiet. Trwa to czasem blisko pół godziny, gdyż pieśń jest dość długa. Kiedy wreszcie pieśń się skończy, hazzan wraz z narzeczoną kładą na głowę narzeczonej welon, po czym hazzan błogosławi narzeczoną, a młodzież wśród ogólnego śmiechu i krzyku wyrzuca narzeczonego za drzwi do drugiego pokoju, gdyż nie uważa go już za przynależnego do stanu kawalerskiego. Kiedy po błogosławieństwie narzeczone wstaje z krzesła, na którym siedziała, młodzież łapie jedną z dziewcząt i sadza ją na tym samym miejscu, wierząc, że dziewczyna, którą na tym krześle posadzono, w krótkim czasie wyjdzie za mąż.

Te i tym podobne zwyczaje obchodzi się do dnia wśród Karaimów trockich.”

## Relacje cenne pod względem etnograficznym

Przedstawiony powyżej opis święta „Orach toju” jest najstarszym znanym i opublikowanym zapisem jego przebiegu. Niestety, nie wiadomo, czy został on oparty na ustnej relacji przekazanej bezpośrednio autorowi artykułu, czy też pochodzi z jakiegoś wcześniejszego opracowania. Uroczystości „Orach toju” – jak podaje tekst w „Młodym Krajoznawcy Śląskim” – nie miały stałej daty w kalendarzu, ale były corocznie wyznaczane przez samych karaimskich rolników po zakończeniu prac rolnych i ogrodowych. Innym istotnym szczegółem zanotowanym w czasopiśmie śląskich krajoznawców (nie pojawiającym się w późniejszych opisach obrzędu) była wzmianka o przynoszeniu wieńca do kienesy przez dwóch najstarszych karaimskich rolników. Rzeczywiście na pamiątkowej fotografii całej gminy wykonanej przed trocką kienesą 11 października 1931 r. z okazji „Orach toju”, wieniec dożynkowy przytrzymują dwaj starcy, a obok nich stoi hazzan S. Firkowicz oraz wspomniany szamasz, A. Szpakowski<sup>7</sup>.

W przypadku drugiego z obrzędów, niezbyt trafnie nazwanego zaręczynami, na uwagę zasługuje wzmianka o błogosławieństwie rodziców i starszych krewnych, którzy udzielają go na siedząco. Nowożeńcy zaś odbierają je na kolanach – najpierw od rodziców, a następnie kolejno obchodząc na klęczkach grono starszych. Ten element ceremonii poświadcza również prof. Tadeusz Kowalski w artykule o karaimskiej obrzędowości pochodzącym z 1925 r.<sup>8</sup> Występujące różnice nie pozwalają jednak sądzić, że wcześniejszy chronologicznie artykuł krakowskiego orientalisty był źródłem dla autora

wydawanego na Górnym Śląsku miesięcznika. Znacznie więcej podobieństw w opisie obrzędu zwanego *kieleszmiak* odnaleźć można w opracowaniu etnograf Marii Znamierowskiej-Prüfferowej<sup>9</sup>. Choć zostało ono opublikowane dopiero w 1960 r., powstało na podstawie wywiadu przeprowadzonego przez autorkę z S. Szapszałem w czerwcu 1945 r. Jest zatem prawdopodobne, że i etnograficzny materiał zamieszczony w „Młodym Krajoznawcy Śląskim” oparty został na nieznanym bliżej opracowaniu lub ustnej relacji, uzyskanych od karaimskiego hachana w Wilnie przed 1937 r.

Oba artykuły poświęcone tematyce karaimskiej zamieszczone w czasopiśmie śląskich krajoznawców cechują się – w porównaniu do innych tekstów tam publikowanych – dużą sprawnością warsztatową. Po przeanalizowaniu zawartości wszystkich roczników należy stwierdzić, że autorem obu karaimskich artykułów był redaktor pisma J. Jakubowski. Takim samym literonimem (J.) podpisane zostały także i inne jego teksty, nie pozostawiające wątpliwości co do ich autorstwa. Jakubowski był nie tylko miłośnikiem folkloru, ale wykazywał również ambicje naukowe na polu etnografii. Był m.in. autorem opracowania poświęconego wielkanocnym zwyczajom oraz obrzędowi śląskim wydanego w 1938 r.<sup>10</sup> Problematyka Karaimów i ich obrzędowości musiała go na tyle zainteresować, że zdecydował się na opracowanie i zamieszczenie w redagowanym przez siebie czasopiśmie treści tak zasadniczo odbiegającej od założonego śląskoznawczego profilu. Dzięki jego zainteresowaniom uzyskaliśmy interesującą także i dziś zapis dotyczący tematyki karaimskiej.

Mariusz Pawelec

## Przypisy

<sup>1</sup> P. Greiner, *Polski ruch młodzieżowy w województwie śląskim w latach 1922-1939*, Wrocław 1993, s. 56.

<sup>2</sup> *Okólnik Wydziału Oświecenia [Publicznego] w Katowicach*, „Orli Lot. Miesięcznik krajoznawczy dla młodzieży”, 1934, nr 11, s. 123.

<sup>3</sup> W.P. Szymański, *Ostatni romans*, Kraków 1991, s. 120; W. Bartosz, *Ppor. rez. piech. dr filozofii Józef Władysław Jakubowski (1901-1940)*, „Zeszyty Wojnickie”, nr 4 (12), 1993, s. 11.

<sup>4</sup> H. Synowiec, *Śląskie czasopisma szkolne: (1922-1939)*, Katowice 1999, s. 25 i in.

<sup>5</sup> (J.) [J. Jakubowski], *Ze Śląska na Kresy Wschodnie. I: U Karaimów w Trokach*, „Młody Krajoznawca Śląski”, nr 12, rok II, 1935, s. 14-17.

<sup>6</sup> (J.) [J. Jakubowski], *Z obrzędów i obyczajów karaimskich*, „Młody Krajoznawca Śląski”, nr 24, rok IV, 1937, s. 22-23.

<sup>7</sup> M. Abkowicz, A. Sulimowicz, *Jak powstał projekt „Orach Toju 2013”*, „Awazymyz”, z. 4 (41), 2013, s. 12-16.

<sup>8</sup> T. Kowalski, *Pieśni obrzędowe w narzeczu Karaimów z Trok*, „Rocznik Orientalistyczny”, t. 3, 1925 [druk:1927], s. 227.

<sup>9</sup> M. Znamierowska-Prüfferowa, *Materiały dotyczące obrzędowości Karaimów Wileńszczyzny*, „Etnografia Polska”, 1960, t. 3, s. 429, 431.

<sup>10</sup> J. Jakubowski, *Zwyczaje i obrzędy ludu śląskiego w okresie wielkanocnym*, „Zaranie Śląskie”, rok XIV, 1938, z. 3, s. 144-151 (oraz jako osobny druk: Katowice 1938).